

LUD

Jornal polonez „LUD” publicarse a noite
terças — e sextas feiras
Caritiba, 12 de outubro de 1937

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Książek Jan Pałka

Adres: Curitiba — Avem. Dr. Jaime Reis, 533
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redakcja
„Lud”, C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redakcja „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 160000 płatna z góry; Lórocznie 88000, w Ameryce
Łacynkiej 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce
Północnej 2.50 dolarów w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Opisy ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 9 razy 58000
Od 1 „ „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 8300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40-proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 38000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekbara - Kubisa, Floreckiego i Bemnowskiego
W S. Paulo: w księgarniach Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Gdynia chlubą Polski

Rio, 5 (PAT).—W końcu ubiegłego miesiąca przypadała rocznica uchwalenia przez sejm sta wodawczy ustawy o budowie portu gdynińskiego. Z tej okazji „Gazeta Polska” zamieszcza artykuł, przypominający społeczeństwu ważniejsze wydarzenia, które towarzyszyły narodzinom portu polskiego na Bałtyku.

Najwcześniejszym dokumentem, stwierdzającym naszą wolę do opanowania dostępu do morza, był dekret Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego z 28 listopada 1918 roku o utworzeniu marynarki wojennej; 14 maja 1919 ukazał się nowy dekret o utworzeniu departamentu dla spraw morskich w ramach Ministerstwa Spraw Wojskowych. Objęcie wybrzeża przez władze polskie nastąpiło 10 lutego 1920 roku. W tym samym dniu sejm ustawodawczy rozważał po raz pierwszy sprawę nowego portu morskiego, mającego powstać na terytorium województwa Pomorskiego i powziętą uchwałę, upoważniającą rząd do wydatków 500 tysięcy marek na koszty opracowania projektu. Już w marcu 1920 roku inżynier Tadeusz Wenda, późniejszy twórca i wykonawca projektu portu gdynińskiego, otrzymuje misję przeprowadzenia studiów nad możliwością budowy portu morskiego w Tczewie i połączenia go kanałem morskim z Bałtykiem.

Po krótkim czasie uwaga inżyniera Wendi zatrzymała się na Gdyni. Na temat właściwego miejsca dla portu odbyły się liczne konferencje i ekspertyzy, również z udziałem specjalistów zagranicznych; znane wypadki, które miały miejsce w Gdańsku w lipcu 1920 roku — z zatrzymaniem transportu amunicji dla walczącej z bolszewikami polskiej armii — przyspieszyły decyzję w sprawie właściwego portu, już bowiem w sierpniu została przez właściwe czynniki rządowe zdecydowana budowa w Gdyni portu o charakterze tymczasowego portu własnego i schroniska dla rybaków.

Dnia 1-go listopada 1920 roku Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał na cel budowy portu pierwszą dotację w sumie 40 milionów ówczesnych marek. Budowa została rozpoczęta wczesną wiosną 1921 roku, lecz wieloletnie doniosłe sprawy wówczas się decydowały: konstytucja, sprawa Śląska, zagadnienie wileńskie — i budowa portu utknęła na martwym punkcie.

Na początku 1922 roku w związku z utworzeniem osobnego departamentu morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, sprawy portowe i żeglugowe zostały wyłączone z pod kompetencji wojskowej. Sprawa budowy posuwała się wyjątkowo powoli, skarb skąpił funduszy, te kredyty zaś, które przyznawał, spadały gwałtownie na wartości, wcześniej, niż się je zużyło. Poza tym w społeczeństwie ówczesnym brak był zupełny zrozumienia dla spraw morskich.

Sprawę portu gdynińskiego bezwzględnie w obronę Liga Żegluga Pol-

skiej i zaczyna żywo krzątać się w najbliższym porozumieniu z przedstawicielami resortu morskiego. Tej akcji społecznej i prasowej zawdzięczać należy, że Rada Ministrów uchwaliła w dniu 28-go sierpnia 1922 r. projekt ustawy ramowej o budowie portu w Gdyni. W uzasadnieniu wniosku Rząd podkreślił, że sprawa budowy portu własnego na Bałtyku datuje się niemal od pierwszej chwili wkroczenia wojsk polskich na Pomorzé. Przyszłszy do przekonania, że nawet przy zupełnie normalnych stosunkach z Gdańskiem jeden port — i to tak przestarzały, jak Gdańsk — nie wystarcza, zdecydował się na przedłożenie projektu ustawy o budowie portu w Gdyni. W moim referencie projektu ustawy znajdowały się zarówno bardzo silne akcenty w stosunku do Gdańska, jakoteż zarysowany już bardzo wyraźnie program polskiej polityki morskiej.

Od tego momentu cała już prasa polska jest przepelniona arty-

kułami na tematy portowe. W literaturze pięknej ukazują się niabawem „Wiatr od morza” Żeromskiego, skierowujący powszechną uwagę na Pomorzé i Gdynię. 29-go kwietnia 1923 r. odbyło się poświęcenie rozpoczętej budowy portu. Mowa Prezydenta RP., wygłoszona w Gdyni, stała się trwałym dokumentem stanowczego zwrotu zarówno w szerokich warstwach społeczeństwa, jak i w sferach kierowniczych — w odniesieniu do sprawy budowy portu w Gdyni.

Upłynęły jeszcze dwa lata od czasu uchwalenia ustawy do chwili zawarcia umowy z konsorcjum francusko-polskim, ale stopniowo roboty nabierały właściwego tempa i zarysowały się ostatecznie kształty portu gdynińskiego.

Artykuł swój „Gazeta Polska” zaopatruje w dwa charakterystyczne zdjęcia: na pierwszym Gdynia z roku 1920 — piaszczysta wioska rybacka, z widniejącymi gdzieś niedźmie paroma domami rybaków. Na drugim — fragment współczesnego portu — las dźwigów, kominów, i masztów, czekających na załadunek dalekomorskich okrętów.

Propaganda spraw polskich w Brazylii

Filia PAT'a w Rio uzyskała pełne prawa

Wielokrotnie wszyscy ubolewaliśmy nad tym, że w prasie brazylijskiej mało o Polsce; wielkie dzienniki zamieszczały często wiadomości o różnych maleńkich krajach i narodach, a milczeniem pomijały o tym, co się dzieje w naszym państwie, które, co do potęgi i wielkości, jest przecież szóstym w Europie.

Działo się to dlatego, że według międzynarodowych umów, monopol na wysyłanie wiadomości z Polski na Amerykę Południową miała dotychczas francuska Agencja Prasowa „Havas”; traktowała ona Polskę po macoszemu; niekiedy podawały także wieści z Polski agencje niemieckie, albo też brazylijskie, via Berlin, i wskutek tego były ujęte z punktu widzenia interesów obcych.

Jak wiadomo, Polska Agencja Telegraficzna (PAT), chcąc po-

zyskać kres temu brakowi, przysłała do Rio właśnie rok czasu temu, swego korespondenta, dobrego dziennikarza i znanego pisarza, p. Jerzego Kossowskiego. Zorganizował on najpierw stały serwis prasowy dla pism polskich w Brazylii i Argentynie.

Było to już ogromną ulgą i pomocą dla prasy polskiej w Ameryce Południowej; dwa razy w tygodniu nasza Redakcja, jak zresztą i inné pisma, otrzymywała, drogą lotniczą, materiał prasowy z Polski troskliwie wybrany i zastosowany dla Polonii Południowo-Amerykańskiej. Nasza Redakcja chętnie korzystała z usług korespondenta PAT'a rioskiego i na tym miejscu, w imieniu naszym i naszych Czytelników, pragniemy wyrazić gorące podziękowanie Polskiej Agencji Telegraficznej i uznanie pracowitości dla korespondenta p. Jerzego Kossowskiego, bo właśnie upływa rok, od chwili uruchomienia tej pożytecznej placówki.

Zamiarem korespondenta PAT'a w Rio było jednakże nie tylko informowanie prasy polskiej, ale także brazylijskiej.

Długo trzeba było czekać na przeprowadzenie odpowiednich zmian w umowach agencji prasowych, aby korespondent PAT'a mógł wprost bezpośrednio współpracować z prasą brazylijską. Zabiegi właśnie teraz zostały uwieńczone dobrym wynikiem.

Jak nam donosi p. Jerzy Kossowski, korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Rio, „na zasadzie porozumienia, jakie nastąpiło między agencją Havasa a PAT-ną podczas międzynarodowej konferencji t. zw. Agencji Sprzymierzonych w sierpniu b. r. w Jugosławii, Polska Agencja Telegraficzna uzyskała prawo bezpośredniego informowania nie tylko polskiej prasy, wychodzącej w Ameryce Południowej, ale także i prasy brazylijskiej i argentyńskiej.

Z tą chwilą wiadomości doręczane Wielce Szanownej Redakcji mogą i powinny być oznaczone znakiem — PAT —, która to Agencja ponosi za zredagowane przez się wiadomości pełną odpowiedzialność.

Równocześnie komunikuję Wiel. Panom, iż otrzymałem od Dyrekcji PAT-nej zlecenie przystąpienia do prac wstępnych, potrzebnych dla zorganizowania placówki, której zadaniem będzie informowanie tak prasy brazylijskiej, jak i argentyńskiej na podstawie serwisu, jaki pocztą lotniczą z Dyrekcji PAT-nej będę otrzymywał. W ten sposób tak prasa brazylijska, jak i argentyńska będą otrzymywały dwa razy w tygodniu ścisłe informacje o Polsce z Polski.

Cieszymy się wszyscy z tego nowego zwycięstwa prasy polskiej na Ziemi Św. Krzyża i życzymy p. Jerzemu Kossowskiemu, kierownikowi filii rioskiej PAT'a powodzenia w zorganizowaniu tak potrzebnej i tak długo wyczekiwanej polskiej placówki z której promieniować będzie polskość na całą Amerykę Południową.

Redakcja.

Wiadomości z Polski

(Pocztą telegraficzną i lotniczą)

Polska płaci długi

Rio 6, (PAT).—Między Ministrem Skarbu i amerykańskim Tow. Standard Car Finance Corp. w Pittsburgu zawarty został układ regulujący spłatę długu, zaciągniętego przez skarb państwa Polskiego 1929 r. w sumie 11 mil. dolarów na sfinansowanie dostaw wagonów do Polskich Kolei. Wobec wprowadzenia w 1936 r. ograniczeń dewizowych spłata długu została zawieszona. Zawarty obecnie układ rozkła-

da spłatę reszty długu w kwocie 6 mil. dolarów do 1951 r. a nie, jak było poprzednio, do 1943 r. Zredukowano też odsetki i zmniejszone zostały do czterech mil. dolarów pierwsze cztery raty roczne. Dopiero w latach nast. wzrosną one do wysokości pół mil. dol. rocznie. W negocjacjach, odbywających się w Warszawie, tow. Standard C. F. C. reprezentowali wice-prezes Newton i dr. Eichberg.

Nowe ambasady

Rio, 5 (PAT) — W związku z wiadomościami omawianymi w prasie o podniesieniu poselstwa polskiego w Tokio i japońskiego w Warszawie do rangi ambasad PAT upoważniona została do ogłoszenia nast. komunikatu: Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Japonią przyjaźń między nimi zacieśniała się stale. Oba kraje doszły zgodnie do wniosku, że pożądaną jest między nimi wymiana ambasadorów i w tym celu, z-

decydowano w zasadzie podnieść wzajemnie poselstwa do rangi ambasad.

Oba rządy stwierdzają ze szczerym zadowoleniem, że równocześnie zamiana poselstw na ambasady nastąpi z dn. 1-go października. Prezydent R.P. mianował już ambasadorem RP. w Tokio dotychczasowego tamtejszego posła Tadeusza Romera oraz udzielił agremnt dla p. Shyuichi Sakoh, desygnowanego na ambasadora w Warszawie.

CHINY

DWIE ARMIE W OCZEKI-
WANIU

Pekin, 10 — Oficjalnie podano do wiadomości, że na granicy rosyjskiej stoi pod bronią 200-tysięczna armia japońska oraz wielka liczba jednostek zmotoryzowanych. Wojska te skoncentrowano nad rzeką Amur, by móc się oprzeć ewentualnemu atakowi ze strony rosyjskiej.

Z drugiej zaś strony rzeki Amur pod wodzą generałów Wasylowa i Bluechera stoi w pogotowiu 250-tysięczna armia rosyj-

ska, zaopatrzona w setki samolotów, tanków i artylerię ciężkiego kalibru.

Japończycy swe wojska w tym miejscu pozęli gromadzić zaraz po podpisaniu paktu nieagresji między Chinami a Rosją.

GAZY TRUJĄCE

London, 10 — Ambasada chińska komunikuje, że japończycy na froncie Lotien już po raz trzeci posługują się gazami trującymi.

W Honkongu i Szangaju grasuje epidemia cholery.

KOMUNIKAT

KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Podajemy do wiadomości, iż na skutek zlecenia Centralnego Komitetu w Polsce zamykamy zbiorczą na FUNDUSZ UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Jednocześnie zwracamy się do tych Obywateli, którzy listy składkowe otrzymali i łaskawie podjęli się zbiórki na cele powyższego Komitetu, o niezwłoczne nadesłanie otrzymanych list składkowych wraz z sumą ofiar do tych organizacji, za których pośrednictwem listy na zbiórkę naszego Komitetu zostały im doręczone.

O ile zbórkowe pieniądze, pochodzące z zebranych ofiar wpłacone zostały do Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie na rachunek naszego Komitetu, prosimy załączyć wraz ze zwrotem list składkowych kwit bankowy w przeciwnym razie prosimy przesłać pocztą do Instytucji, z której otrzymano listę. Obecnie zgłaszających się jeszcze po listy składkowe Obywateli powiadamy, iż wobec powyższego postanowienia nie możemy nadal wysyłać list zbórkowych; jednakże dobrowolnie ofiarujący Komitet będzie przyjmował nadal tylko bezpośrednio do dnia 28-go listopada pod następującym adresem: Sra. Cecilia Papla, rua Trajana Reis 357 — Curitiba — Paraná.

Ofiarodawcy Ci będą wpisywani na listę naszego Komitetu i kwitowani niezwłocznie. Kurytyba dnia 4-10-1937.

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Z Brazylii

Defesa Social Brasileira - W „Diario Oficial” w Rio, ogłoszono statuty tej nowej organizacji o charakterze politycznym, powstałej spontanicznie po ogłoszeniu stanu wojennego, która powzięła sobie za cel chronić instytucje rządowe przed wściskającym się do nich komunizmem.

W skład tej organizacji wchodzić powinny osoby świeckie, a zwłaszcza powstawać ona winna w wielkich miastach całego kraju, gdzie idee komunistyczne łatwiej się przyjmują.

Na czele „Defesa Social Brasileira” stanęli minister sprawiedliwości Macedo Soares, szef policji Dystryktu Federalnego Felinto Muller, oraz inni ministrowie i generalowie.

Wykonawcy stanu wojennego. Dnia 7-go b. m. w ministerstwie sprawiedliwości podpisano dekrety nominacyjne na wykonawców ogłoszonego stanu wojennego. Wykonawcami z wyjątkiem Stanów São Paulo i Rio Grande do Sul, są gubernatorzy Stanów.

W São Paulo egzekutorem stanu wojennego jest generał Pargas Rodrigues a w Rio Grande do Sul generał Daltro Filho, komendantami rzeczonych okręgów wojskowych. W Dystrykcie Federalnym egzekutorem jest Felinto Muller, szef policji.

Stan wojenny jest wymierzony przeciwko komunizmowi

Dekretem Prezydenta Brazylii, oprócz gubernatorów poszczególnych Stanów, z wyjątkiem Stanu São Paulo i Rio Grande do Sul, gdzie wykonawcami zostali zamianowani dowódcy okręgów wojskowych, została stworzona t. zw. „komisja narodowa”, mająca na celu wykonanie wyjątkowych norm stanu wojennego na całym terytorium Kraju. W skład tej komisji weszli: dr. Macedo Soares, Minister Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, generał Newton Cavalcanti, jako przedstawiciel Armii i admirał Dario Paes Leme de Castro z ramienia Marynarki.

W rozmowie z dziennikarzami, po objęciu funkcji członkowie tej komisji oświadczyli, między innymi: „W obecnej chwili, kto nie będzie przeciwko komunizmowi, ten jest komunistą. Oto zdanie komisji”.

Generał Newton Cavalcanti dodał zaś: „W obecnej chwili nie są jedyni wrogami Ojczyzny zwolennicy lub sympatycy komunizmu, lecz i obojętni. Trzeba skończyć z tą formułą chwiejną „ekstremizmu”, i powiedzieć wyraźnie, że się jest przeciwko komunizmowi sowieckiemu lub bolszewizmowi.”

Nowe łodzie podwodne. Władze włoskie w najbliższą niedzielę przekażą wladzom brazylijskim wykonane we włoskich stoczniach 3 łodzie podwodne.

Przy akcie odbioru będą obecni brazylijski poseł Guerra Daval, brazylijski konsul generalny z Geny, Castello Branco i komendant Fernando Cochrane prezes brazylijskiej misji morskiej.

Przyjazd polskich emigrantów

W Santos wysiadło 84 polskich emigrantów, udających się na północ Parany, którzy przybyli z Gdyni na pokładzie okrętu „Kosciuszko”.

Do Rio Grande jedzie tym samym okrętem 29, do Paragwaya 206 i do Argentyny 410 emigrantów.

Katastrofa autobusowa. W Fortaleza wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. W pełnym bowiem biegu na jednej z ulic dwa autobusy, napełnione pasażerami, zderzyły się, powodując wielkich rozmiarów katastrofę.

W wypadku zginęło 5 osoby a 20 osób otrzymało ciężkie rany.

KURZYTYBA

Pielgrzymka do Rocío

Zewzwał nas zapytując, kiedy odbędzie się pielgrzymka polska do Paranaagu. Komitet Pielgrzymki, nie może jeszcze ustalić nowej daty. Prawdopodobnie będzie się ona mogła odbyć z początkiem listopada. Ponieważ przyczyny, które wpłynęły na przesunięcie daty pielgrzymki jeszcze istnieją, przeto komitet nie może ustalić pewnej daty. Skoro jednak nastąpi normalne czasy, gdy zakaz szefa policji urządzania zebrań będzie cofnięty i gdy dyrekcja kolejowa będzie mogła swobodnie rozporządzać pociągami, Komitet natychmiast ustali i ogłosi datę pielgrzymki do Paranaagu, w ten sposób, ażeby wszyscy, którzy nabyli bilety mogli się dowiedzieć o nowym terminie pielgrzymki.

Wystawa malarska Lewandowskiego.

W sobotę 9 b. m. przy ulicy 15 de Novembro nr. 396 odbyło się otwarcie już drugiej z rzędu w tym roku wystawy malarskiej znanego artysty polskiego C. Lewandowskiego.

Prześladowanie Polaków na Litwie

Rio, 5 (PAT) — Skape wiadomości, które nadchodzą z poza martwej polsko-litewskiej linii granicznej wskazują, że na Litwie rozpoczęła się dorożna jesienna fala prześladowań polskich. Sprawy tą obszernie zajmują się prasa warszawska. Między innymi „Kurier Poranny” donosi, że podobnie, jak i w latach poprzednich władze litewskie przeprowadziły wiele aresztowań zarówno wśród nauczycielstwa polskiego, jak i rodziców, posyłających swe dzieci do szkół polskich. Represje te zastosowane przed rozpoczęciem roku szkolnego mają oczywiście na celu zmniejszenie zapisów do szkół polskich, aby później z kolei móc powiedzieć, że Polaków na Litwie nie ma. Nie ulega najmniejszej wątpliwości — rozumieje wspomniane pismo — że ostatecznym celem rządu litewskiego jest całkowite wynarodowienie dwustu tysięcy Polaków, mieszkających na Litwie, a którzy stanowią 8% ogółu ludności.

Jednakże podjęcie korzeni jedynie szkolnictwu polskiemu wydało się władzom Kowna nie wystarczające do całkowitego wytepienia polskości: postanowione rozprawić się

z istniejącymi polskimi organizacjami i w ten sposób powstała nowa ustawa o stowarzyszeniach. Po wydaniu tej ustawy wezwano wszystkie dotychczas istniejące stowarzyszenia do ponownej rejestracji.

Rezultaty tej rejestracji były następujące: na zgłoszonych 277 stowarzyszeń litewskich zarejestrowano ponownie 251. Na 16 stowarzyszeń rosyjskich zarejestrowano wszystkie. Na 15 stowarzyszeń niemieckich zarejestrowano 14. Zaś na 15 stowarzyszeń polskich nie zarejestrowano żadnego. W końcu pismo dochodziło do wniosku, iż taktyka litewskich czynników oficjalnych jest zbyt jaśna, aby dała się zamaskować czymkolwiek. Z jednej strony rozpatrzając się burzą antypolską, rozszerzając szaty nad dolą Litwinów na Wilieńczyce, z drugiej zaś strony konsekwentnie i z uporem tępi się polskości wszelkimi rozporządzalnymi środkami włącznie do tworzenia specjalnych ustaw. A prasa litewska jest w dalszym ciągu przepelniona wszelkiego rodzaju zmyślnymi i redagowanymi w Kownie korespondencjami z Wilna o rzekomym prześladowaniu Litwinów.

W wirze hiszpańskim

Angielskie okręty wojenne. Smyrna, 10 — Do Scovanova na morze Egejskie przybyła dwyjazy angielskich okrętów wojennych, która według umowy anglo-tureckiej będzie bazą angielskich okrętów wojennych.

Dwujazyż ta ma na celu kontrolę wschodniej części morza Śródziemnego.

Przeniesienie czości gabinetu. Barcelona, 10 — Oficjalnie powiadomiono, że ministrowie wojny, finansów i ekonomii rządu komunistycznego z Walencji będą przeniesieni do Barcelony.

Nowy ambasador Watykanu. Burgoe, 10 — Mgr. Antonietti, ambasador Stolicy Apostolskiej przy

rządzie generała Franco w Burgoe, złożył listy uwierzytelniające.

Już i Anglia nosi się z zamiarem wysłania swojego przedstawiciela przy rządzie generała Franco.

Na frontach wojennych. Sala manka, 10 — Generalny sztab powstańców podaje komunikat następującej treści:

— Front w Asturii. — Na wschodnim odcinku nieprzejścieli przypuścić kilka ataków, które energicznie odparto.

— Na froncie Leon powstańcy zajęli północną część Serra los Tornos oraz kilka wsi, stanowiących ważne punkty strategiczne.

— Na froncie południowym powstańcy opanowali swe pozycje oraz zajęli kilka miejscowości.

OSTATNIE TELEGRAMY

Polityka wewnętrzna Polski

Warszawa, 8 — Kola polityczne pilnie śledzą bieg polityki wewnętrznej. Wielką wagę przywiązuje się do zebrania rady ministrów, na które przybył prezydent Ełpizite, Marszałek Smigły-Rydz i pułkownik Koc, Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na naradzie poruszono między innymi stanowisko najwyższych władz do Z. L. N. W. związku z tym rozeszła się wiadomość, że w najkrótszym czasie nastąpi reorganizacja gabinetu Sławoj Składkowski.

Protesty żydów

Warszawa, 8 — W związku z tym, że na wyższych uczelniach z rozkazu rządu przeprowadzono segregację żydów, nakazując im zajmować miejsca w salach wykładowych po osobnej stronie, żydowska delegacja parlamentarna wniosła na ręce ministra W. R. i O. P. protest przeciw temu postanowieniu, zaznaczając, że na najbliższej sesji w listopadzie sprawę tę wnieśli się na forum sejmum.

Kiedy delegacja żydowska przedkładała ministrowi Oświecenia Publicznego swoje powody, ten odpowiedział, że rząd postawiając, by studenci żydowscy zajmowali na salach wykładowych osobne miejsca, kierował się względami zabezpieczenia w ten sposób spokoju w wyższych uczelniach i podkreślił, że decyzja ta nie będzie zmieniona.

Grożba strejku

Warszawa, 8 — Delegacja przedstawicieli żydowskich w sejmie oświadczyła ministrowi Oświecenia Publicznego, że 8.500 studentów żydowskich z dniem 11 b. m. na znak protestu za usunięcie ich na salach wykładowych w wyższych uczelniach na osobne miejsce, zaczyna 7-dniowy strejk.

Począwszy od 4 b. m., od kiedy z rozkazu rządu studenci żydowscy w salach wykładowych na uniwersytecie mają zajmować osobne miejsce, siedząc oddzielnie od studentów narodowych, studenci żydowscy w tym dniu wykładów wysiuchali na stojąco i odtąd więcej nie przychodzą na wykłady uniwersyteckie.

Akcja komunistyczna Związku Nauczycielstwa Polskiego

Sanpauloski dziennik „Deutsche Zeitung” podaje:

Kiedy rząd polski zdecydował rozciągnąć Związek Nauczycielstwa Polskiego, liczący 63 tysiące członków, biorąc za podstawę tego postanowienia współpracę Związku z komunistami, nauczyciele ogłosili strejk, z powodu czego musiano zamknąć 60% polskich szkół.

Rząd polski wskutek tego wystosował do nauczycielstwa ostrą prostręg i wrócił kategorięcznie uwagę, że w wypadku, gdyby strejk trwał dalej, rząd stanowczo położy temu kres.

Związek Nauczycielstwa wówczas zwrócił się o poparcie w ogłoszonym strejku do związków robotniczych. Policja niebawem opanowała budynek Związku Nauczycielstwa, w którym znajdowało się 300 nauczycieli, ażeby w ten sposób zaznaczyć, że majątek Związku przechodzi na własność państwa. W związku z tym dokonano 200 aresztowań. Rząd wyznaczył komisję, która ma zarządzić majątkiem Związku.

Konferencja 9 potęg

Par y z, 10 — Na wniosek Anglii wysłano do 9 państw, które podpisały „pakt dziesięciu potęg” zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji, która ma rozpatrzyć sprawę konfliktu chińsko-japońskiego.

Tokio, 10 — W kołach japońskich panuje przekonanie, że rząd Japonii nie wyśle swego delegata na rzeczoną konferencję oraz nie zmieni swej polityki wobec Chin.

Rzym, 10 — Jest prawie pewnym, że Włochy nie wyślą swego delegata na konferencję, jaka miała się odbyć przy udziale Anglii i Francji celem nakłonienia Włochy do wycofania ochotników z Hiszpanii.

Tak więc narazie wątpliwym jest czy ta konferencja dojdzie do skutku.

Manifest do Arabów

Jerozolimka, 8 — Partia arabska Obrony Palestyny wystosowała do wszystkich Arabów manifest, nawołując do uznania za wodza narodu arabskiego Rughaba Bey, przeciwnika politycznego wielkiego Muftiego.

Manifest ten opowiada się za polubownym załatwieniem kwestii palestyńskiej.

Odnaczenie Jana Kiepury

Warszawa, 5 — Świątowej sławy polski tenor Jan Kiepura, mąż Marty Eggert w uznaniu zasług za jego działalność za granicami polskimi, na rzecz sławy i imienia polskiego, został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

ZŁOTA KSIĘGA

NA BUDOWĘ
DOMU KATOLICKIEGO
W KURZYTYBIE

Oflarowali:

Z przeniesienia	9:40\$400
Piotr Krzyżanowski z Kurzytyby	20\$000
Jan Szaniawski z Kurzytyby	5\$000
Razem	9:42\$400

Wszystkim ofiarodawcom składamy gorące podziękowanie.

Sekretariat
Zjednoczenia P. K. „Oświata”

NADESZŁANE

Życiorys Smigłego-Rydz

W tych dniach otrzymaliśmy książkę p. t. „Edward Smigły-Rydz Marszałek Polski, której autorem jest A. Teslar, wydana dla Polonii zagranicą przez staraniem Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Słowo wstępne do Polaków skreślił sam Marszałek Smigły Rydz, poruszając w nim jedno zagadnienie, a mianowicie umiłowienie języka ojczystego. Przemową swą kończy Marszałek słowami: „A komu przyjdzie ułożyć swe kości w obcej ziemi, ten w testamentie przekazuje swym dzieciom zasadę, że Polak nigdy nie zapomni swej mowy i nie stanie się niemy w języku ojców swoich”.

Życiorys ten ujęty w ośm rozdziałów i bogato ilustrowany czyta się z prawdziwym zadowoleniem.

Paraná Odontologicz.

Pod powyższym tytułem Redakcja „Ludu” otrzymała nr. 1 biuletynu Syndykatu Odontologicznego Parany. Dyrektorem biuletynu jest dr. Nelson Corrêa a redaktorem naczelnym dr José C. de Mendonça.

Nowemu piśmie, które pragnie być informatorem zrzeszonych w syndykacie członków, redakcja „Ludu” wyraża szczerze życzenia pięknego rozwoju.

Jak nabyć Kalendarz „Ludu”

Czytelnicy „Ludu” z tych okolic, w których nie mamy agentów posiadających na składzie Kalendarze „Ludu”, mogą zamawiać Kalendarz „Ludu” na 1938 r. wprost w Redakcji, nadsyłając w tym celu należność \$2\$500 w znaczkach pocztowych, lub razem z prenumeratą „Ludu”.

Redakcja.

Nasza Akcja Wyborcza

Czy już zapisałeś się na wyborca? Czy wiesz, że za dziesięć (10) dni kończy się w całym kraju termin do kwalifikacji?

Jeśli jeszcze nie jesteś wyborcą, zapisz się niezwłocznie!

Pamiętaj — że będąc wyborcą, nadasz większe znaczenie kolonii gdzie zamieszkujeś i przyczynisz się do zwiększenia naszego prestiżu w Stanie!

Pamiętaj, że zakwalifikowawszy się na wyborca, doczujesz swoją cegiełkę do podniesienia znaczenia Parany w Federacji brazylijskiej!

Pamiętaj — że jedynie będąc wyborcą, możesz zabierać głos w sprawach publicznych muncypium twojego zamieszkania, stanu Parana lub Brazylii!

Być obywatel brazylijskim — to być wyborcą!

KALENDARZ „LUDU”

NA 1938 ROK

już można nabyć w Redakcji „Ludu” oraz i w wszystkich agentów „Ludu” w interiorze.

Cena tylko 2\$000

Kalendarz „Ludu” na 1938 r. zawiera niezwykle interesujące artykuły historyczne, powieściowe i rozrywkowe, oraz wspaniałe fotografie z różnych kolonii polskich w Brazylii.

Tegoroczny Kalendarz „Ludu” podaje barzo ciekawy artykuł o początkach przedstawicielstw R. P. w Brazylii, i chronologiczny spis wszystkich posłów, konsulów, wice-konsulów i instruktorów w Brazylii, oraz drugi artykuł o „Hieronimie Durakim, ojcu szkolnictwa polskiego w Brazylii”.

Jak corocznie tak i tego roku Kalendarz „Ludu” wysłamy tym tylko, którzy uisłeli należność za kalendarz z roku poprzedniego, oraz tylko tym nowym, których o tym już powiadomiliśmy. Pojedyncze kalendarze wysyłamy tylko za uprzednim nadaniem należności na zamówiony kalendarz w kwocie 2\$000 oraz \$500 na opłacenie przesyłki.

Kalendarz „Ludu” już można nabyć:

Kurytyba: Redakcja „Ludu”, u ks. proboszcza Kupeczyka, Charu-faria Liberty (p. Florecki), Rócha Piekarska, A. Aniolkowskiego.

São Paulo: u Ks. Sliwińskiego, rua Afonso Penna 23 (Związek Polako-Katolicki).

Porto Alegre: u Grzegorza Kuleszy-Filho, oraz u ks. Kleczewskiego przy kościele Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ponta Grossa: A. Kubackiego, plac Barão Guarana 65

R. Kuleszy, rua Cor. Dulcideo 23. Redakcja.

São Paulo

Ekspres w płomieniach

Ekspres paulistański jadący na lini między stacjami Faxina i Rancho, około godziny 11 w nocy nagle stanął w płomieniach.

Ogień wybuchł w wagonie pocztowym. Natychmiast podjął zatrzymanym, datego szef pociągu zarządził, by maszynista z jak największą szybkością jechał do najbliższej stacji, chcąc w ten sposób uratować jeźdźców choć część pozostałej poczty.

W biegu pod wpływem podsygnięcia wiatrem, ogień jeszcze więcej się wzmógł, strawił doszczętnie wagon pocztowy i wreszcie przedostał się do wagonu bagażowego.

Pociąg po przybyciu na stację Rancho, zatrzymano. Po odczepieniu wagonu z pocztą i bagażem, okazało się, że przede wszystkim poczta spłonęła doszczętnie. Szkody jakże wskutek tego powstały, obciąża się na sekił kontow.

Rio Grande do Sul

Śmierć Kindermanna

W portu alegreńskim wzięto udział wielu artystów, dziennikarzy i przyjaciół ceulonego artysty, oraz liczna grupa polaków. Wystawa obejmuje 80 akwareli i 10 obrazów olejnych.

C. Lewandowski jako motyw do swych prac bierze krajobraz rezydencji z życia Brazylii. Dzieła więc Lewandowskiego dzięki właśnie tej swobodzie i dzięki żywym kolorom ciążą się wielkim uznaniem.

W otwartu wzięto udział wielu artystów, dziennikarzy i przyjaciół ceulonego artysty, oraz liczna grupa polaków. Wystawa obejmuje 80 akwareli i 10 obrazów olejnych.

C. Lewandowski jako motyw do swych prac bierze krajobraz rezydencji z życia Brazylii. Dzieła więc Lewandowskiego dzięki właśnie tej swobodzie i dzięki żywym kolorom ciążą się wielkim uznaniem.

W otwartu wzięto udział wielu artystów, dziennikarzy i przyjaciół ceulonego artysty, oraz liczna grupa polaków. Wystawa obejmuje 80 akwareli i 10 obrazów olejnych.

C. Lewandowski jako motyw do swych prac bierze krajobraz rezydencji z życia Brazylii. Dzieła więc Lewandowskiego dzięki właśnie tej swobodzie i dzięki żywym kolorom ciążą się wielkim uznaniem.

Chleb droższe

Piekarze z Porto Alegre waleśli do prefekta miasta prosba o zezwolenie podwyższenia ceny chleba a mianowicie 200 rs. na kilogramie. Prośbą swą umotywowali podskoczeniem cen na mąkę.

Czytelnicy z São Luiz de Casa.

Czytelnicy „Ludu” z São Luiz de Casa, Guaporé, zawiązali samowolnie „Ludu” w tamtejszej okolicy jest p. Franciszek Kowalewski, i na jego ręce należy uszczęśliwić prenumeratę a także u niego można nabyć Kalendarz „Ludu”.

Redakcja

ISKIERKI

— Minister oświaty prof. Świętosławski wziął udział w nabożeństwie młodzieży szkolnej w kościele św. Krzyża w Warszawie, z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

— Rybacy nad polskim morzem zapowiadają wczesną jesień.

— W ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja delegatów Bułgarii, Estonii, Finlandii, Grecji, Łotwy, Rumunii i Polski w watnych sprawach żeglugi powietrznej.

— 8 bobrów przywiózł do portu gdyńskiego statek szwedzki dla pewnego ziemniakna w Polsce. Pasażerów wyładowano w stanie zdrowym.

Stowarz. Młodzieńców Sodalicja Mariana

przy polskim kościele św. Stanisława w Kurytybie

urządza dnia 17 października (niedziela) festę, połączone z loterią fantową, kołm szczęścia **CHORA SKIEM** i t. p., na którą zaprasza wszystkich Rodaków.

Swój do swego!

Rodacy z Treze de Maio i okolicy popierajcie Kooperatywa Rolna. Kooperatywa Rolna troni Was przed wyzyskiem obcych, płacąc najlepsze ceny za Wasze produkty i sprzedaje wszystko najtaniej.

Kupujcie i sprzedajcie wszystko w Kooperatywie Rolnej.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę 22-gą po Świątkach

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XXII)



W on czas odszedłszy faryzeuszowie, radzili się jako-by Jezusa podchwycili w mowie. I posłali mu uczniowie swoje z Herodjany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżes jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy, coś się zda, godzi-li się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich rzekł: Czemu mię kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarzski. Tedy rzekł im: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Godzi-li-li się dać czynsz Cesarzowi?

Polityka to teren bardzo śliski. Nie warto się w nią wtrącać, kiedy nie ma na to koniecznej potrzeby. Tak postępuje Kościół św. Spełnia on swoje posłannictwo, powierzone mu przez Pana Jezusa, którym jest staranie o dobro duchowne i o zbawienie dusz. A kiedy rządy państwowe staną mu w tym na przeszkodzie, tedy musi szukać środków obrony.

Przeważnie nie Kościół wtrąca się w sprawy państwowe, ale najczęściej państwo wtrąca się w sprawy kościelne. Czyż monarchowie i panujący nie kusili się nieraz o to, aby wyręczyć papieża i rządzić Kościołem, ustanawiać mu papieży, biskupów i proboszczów? Czyż i dziś różne rządy nie pracują nad tym, aby całkiem ubezwładnić Kościół św.? A czy Kościół św. ma na to założyć ręce i spokojnie patrzeć, jak pod nim miny kładą?

Nie, w tych wypadkach Kościół św. korzysta z przysługujących mu praw i myśli o swojej obronie. I w tej walce wszyscy wierni synowie stanąć powinni po jego stronie. Kościół św. może wywrzeć swój wpływ na rządy państwa przez wybory. Nowe prawo

brazylijskie obowiązuje pod karą wszystkich wyborców do głosowania. Różne partie i stronnictwa rozwijają żywą działalność, a wszystkie one mają na oku swą korzyść partyjną. I toczy się pomiędzy nimi zazarta, brutalna walka. Kościół św. przypomina nam ten sam obowiązek głosowania. Jenó, że kościół św. nie szuka korzyści partyjnych, lecz usiłuje o-jeźgnąć to, aby u nawy państwa stanął kandydat taki, któryby jak najgodniej sprawował rządy. Niedawno powstała w naszym kraju Katolicka Liga Wyborcza. Jest ona wyrazem życzenia Kościoła św. i wielce ułatwia nam pytanie: na kogo głosować. Różne partie będą się starały zapewnić sobie twój głos. Odpowiadaj śmiało: Czekam na wskazówkę Katolickiej Ligi Wyborczej. A tak ci najłatwiej będzie wywiązać się z tego ważnego obowiązku głosowania.

Czyli godzi się dać czynsz Cesarzowi? Nie należy o tym wątpić ani chwili; nie tylko godzi się, ale się i należy. Oddaj Cesarzowi ten czynsz twój głos. A tak spełni się życzenie Zbawiciela: Oddajcież Cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest Bożego Bogu.

Ks. T. K.

NOWE METODY DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH

Rio, 5 (PAT) — »Gazeta Polska« demaskuje nowe metody działaczy komunistycznych, któ-

rymi starają się pozyskać sfery, najbardziej oddalone od ich ideologii. Mianowicie podczas rewii

zji w Warszawie i innych miastach oraz w centralach kolportażu komunistycznych wydawnictw nielegalnych natrafiono ostatnio na ciekawe dokumenty, wskazujących na istnienie nowych instrukcji Kominternu, zmierzających tym razem do przenikania w szeregi wierzących katolików.

Powzięty swego czasu plan utworzenia w Polsce frontu ludowego z udziałem legalnych ugrupowań lewicowych zawiódł w całej linii. Komunistyczna Partia Polski, ostro napomniiana przez nowych mocodawców z Moskwy, usiłuje realizować obecnie koncepcję bardziej jęszcze szerokiego frontu, niż front ludowy, sięgającego aż po organizacje katolickie, spodziewając się je pozyskać przy pomocy hasła: »Antyfaszystowskich, demokratycznych i pacyfistycznych«.

Do kroków wstępnych należy zaliczyć kolportowany cichaczem tu i ówdzie t. zw. »List komunistycznej Partii Polskiej do Ludu Pracy-wierzących katolików«. Odezwa utrzymana jest nie tylko w duchu katolickim, ale i także narodowym, przy czym licząc się ze spodziewanymi zastrzeżeniami ze strony wierzących katolików do znanej komunistycznej nietolerancji religijnej, autorzy odezwę zapewnijają, iż są przeciwni gwałceniu wierzeń. Zapewniają dalej, iż są za wolnością wszystkich wyznań i przeciw wszelkiemu przymusowi religijnemu.

W konkluzji odezwę znajdują się inwokacja i wyciągniętych do ni do wszystkich katolickich organizacji, grupujących ludzi pracy, i do związków chrześcijańskodemokratycznych—dająca wiele do myślenia, a w każdym razie wskazująca bez ostentacji, iż komuniści polscy otrzymali nakaz wciągania na swe podwórko pod płaszczykiem wspólnej akcji demokratycznej tych właśnie społecznych ugrupowań.

ENCYKLIKA PAPIESKA o znieważeniu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Rio, 6 (PAT) — Przed niedawnym czasem niemieckie czasopi-

smo »Arbeitsmann« rzuciło niepo- czytalną obelgę na Matkę Boską Częstochowską; o czym donosi- liśmy; Rząd Rzeczy ukarał auto- rą tego artykułu, przez co rzą- dowi i narodowi polskiemu uczy- niona została satysfakcja. Obecnie sprawą tą zajmuje się w końco- wych zdaniach encyklika papi- eska, ogłoszona w »Osservatore Romano«. Po wezwaniu świata katolickiego, aby szczególnie w ciągu miesiąca października na- kłanianio wiernych do odmawia-

nia różańca i wznoszenia modłów do N. M. P. i po podkreśleniu, że świat przechodzi obecnie przez kryzys moralny i duchowy, encyklika głosi, co następuje: »O- statnio rzucona została ciężka zniewaga pod adresem NMP. Nie możemy nie skorzystać z tej o- kazji, aby nie złożyć wraz z epis- kopatem i ludem tego kraju, któ- ry czci Maryję, jako Królową Ko- rony polskiej, wraz z holdem na- szej czci i zadośćuczynienia Tej Najświętszej Królowej«.

Przełw bólem głowy, zębów, bólem reumatycznym i artretycznym, przeziębieniu, grybzie i t. p. używajcie zawsze polskie proszki „KOGUTEK“ (MIGRENE-NEPUBSIN) Żądajcie we wszystkich aptekach, składach aptecznych (w interiorze sprzedają wszystkie wendy). Jedyni reprezentanci na Brazylię: EMILIANO & MAZUREK Caixa Postal, III. Telefon 1761. Adres telegr. BRAZPOL Kurytyba.

NAJWIĘDSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

Fluxo Sedatina

(Przyrządza ją VIEIRA) Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwą kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

Fluxo Sedatina

Fajki od 1\$400, zapalniki i sigaretos do 8\$00, fomy kręcone 15 gatunków, tabaki papieros 30 gatunków, tabaki fajkowe 20 gatunków, papier do papierosów 1000 szt. 1\$300, 100 cygar 7\$500. Florecki - Charateria Liberty Praça Tirapentes 305. HURT DET.

ELIXIR 914

Przywzjęto go zauważając go kilkudniacę: 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości, dobry stan zdrowia. 2) Zwiększenie przeczyszczenia, egzakcja, wzdolność, świadczenia, ran i jęczących i t. p. 3) Zniknięcie zapalenia. 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich nadmagań spowodowanych przy syfilis. 5) Zwiększenie i książki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje łądka i nie zawiera jodków. Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa ekspertów, tudzież specjalistów w chorobach skóry i zakaźnych oraz w syfilisach.

Klinika Dentystyczna

JAN SKAŁSKI Chirurg - Dentysta Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki: szybki, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili. Rua Brigadeiro Franco N. 1985 róg Aquidabam - OURITIBA.

Pożary i Zgliszcza — 52 —

M. Rodziewiczówna

rzucić szaleńca, ale wyglądał taki nieszczęśliwy, że się wstrzymała i kładąc rączkę na ramieniu spytała słodko:

— Czy pan na matkę? — Nie, pani. — A siostrę? — Nie mam siostry. — A kochasz pan kogo? — Podniósł nieśmiało oczy, zbladł. — Nikogo, prócz pani! — wyjąkał. — A zatem mnie w udziale przypadło zastąpić panu matkę i siostrę i wszystkie uczucia, które inni mają na ziemi. Wszak tak? — Cóż miał na to odpowiedzieć. Zabrakło mu słów. Przykłęknął u jej stóp i milcząc ucałował kraj jej sukienki.

— Ufać trzeba temu, kogo się kocha, a nie bryzgać goryczą! Co panu jest? Co się stało z wami od dnia naszej ostatniej rozmowy! Pan chory być musi, i nie tylko fizycznie, ale i moralnie. Co mi płót Makarewicz, żeście śmierci szukali? — Nędznik byłem! — zaczął wściki. — Rzuciłem partycję, poróżniłem się z bratem, zeszedłem ze stanowiska, opuściłem naszego orla! Wprowadziła mnie z siebie niezaradność rządu, bezsensowność walki, utopia Kazimierza, cała sprawa wreszcie, zebrały nie Makarewicz wydałbym się sam Moskalom. Znałam mnie trud bezowocny i walka z samym sobą. Byłem zdraycą, dezertorem, człowiekiem zrodzonym i niechętnym. — Zamilkł, zpaczonym i niechętnym. — Zamilkł, obejmując ją gorącym spojrzeniem.

— Makarewicz mnie uratował waszem wspomnieniem. Zdaje mi się, że osłabił dlatego, że pan dawno nie widział. Zabrakło mi was, jak nie widział. Wróć tam znowu, przeproszę brata, będę walczył do krwi ostatniej, tylko mi darujcie, że was zmartwił na wstępie — było mi tak ciężko! tak źle! — Dziękuję panu, o dziękuję. Je-

stem pewna, że teraz bohaterem pan będzie do końca.

Skinął głową. — Waszego orla nie opuszczę, bo wasz — odparł. — I nie zejść ze stanowiska, jeśli to pani radości może dać chwilę! Ale powtarzam raz jeszcze, nie dla Polski to czynię i nie dla narodu i nie dla własnej sławy, ale dla pani jednej i zginę rad, jeśli śmiercią kupię jeden uśmiech dla was!

Potrząsnęła głową, przerwała mu. — To źle — szepnęła. — Polska stokroć więcej warta miłości od jednej dziewczyny. Pan grzeszy, mieszając me imię do takiej sprawy.

— Mówię, co czuję. Pani dla mnie świętością i ideałem, bom wam winien to, co mam jasnego w duszy. Tyle razy wydzwignęliście mnie od zatraty i śmierci; to słaba wypłata, gdy dla waszego marzenia dam jedno swe życie.

— Czemu się pan mnie nie pyta, czy wam co dam, za takie uczucie? — rzekła bardzo cicho. — Ja go nie sprzedaję! Ono wazsze od tak dawno, jak czuć zaczęłam! Jeżeli znacze dla pani trochę więcej, jak ten proch szary pod nogami, to szczęśliwy!

Zwróciła oczy w inną stronę i nie odrzekła słowa.

Wahała się chwilę, wpatrzona zamglonym wzrokiem w jasne wota u ołtarza. Serce tysiące tam wisiało; żadne tak czyste i ofiarne nie było i takie szlachetne, jak jej biedne w piersi.

Własnoręcznie, stanowczo, rzuciła śmierci tego człowieka. Tydzień, dwa, miesiąc, a z natury tej tak bogatej, zostanie gdzieś w borze kościółki i kopiec darniowy. Nie kozak go zabije i nie kulka moskiewska, lecz jej wola i słowo!

Dla czego? — Że ją kochał i był Polakiem!

Pożary i Zgliszcza — 49 —

M. Rodziewiczówna

wo wbiły się w arterye martwego konia, uspokoił się na wieki.

Inni, mniej ranni, zbierali się po kilku, jeszcze zajękli szeptali między sobą, opatrując szmatą odzieży, zdarta z zabitego towarzysza, swe kaletwa.

Łyk wódki ze znalezionej manierki krzepił ich ostatecznie. Uciekali ze straszego miejsca, ale powoli. Gdzie bliży galon starszego ranka, padali do ziemi, rewidowali kieszenie, obrywali zegarki. Ledwie mogąc na nogach ustać, obdzierali już trupa, drzącymi rękami chowali zdobycz i szli dalej, węsząc łup w powietrzu. Jęk usłyszawszy w przechodzie nie wzruszał ich, nie oglądali się za kolegą, bratem może, co potrzebował pomocy, każdy myślał tylko o sobie.

A księżyc wciąż patrzył na to błady, zimny, obojętny. Zaglądał w wilozie ślepie rozbitków, rabusiów, w zastępie strachem pokrzywione oblicza trupów; łamał swe promienie po szczątkach broni, jasných guzikach mundurów, po wyszczerzonych wściekłością zębach umarłych, po brudnej, ozerwonej wodzie rowów.

Nad groblą kołowała śmierć. Zdmuchiwała gasnące światełka życia, kładła swe kościełe palce na rany, tłoczyła piersi urywała jąki, zrywała struny, studziła krew, zabierała pod swe tajemnicze berio opuszczone przez żywych plac walki.

I ona rabowała na swą rękę, przez nikogo nie hamowana.

IV VOTUM WŁADKI

Było miejsce wśród puszczy Poleśia, gdzie bór rzędził i rozstępował się wokół wielkiej piaszczystej polany. Cztery drogi tu się zbiegały, w środku stał odwieczny drewniany kościółek.

Wiek nosił na sobie ścierniały,

mchem okryty dach świątynki; lata starły żółtą farbę i blask, pokrzywiły ściany, woinęły do ziemi węgły, spaczyły dębowe, żelazem kryte odrzwia, pochylili tu i tam słupy parkanu.

Alle drogi doń wiodące były szerokie, utarte, polana zdeptana tysiącem ścieżek, i codzienną garbatą dzwoniczki, z białą rosą, dźwięczał daleko na okolicę dzwon cały srebrny, bogatszy od wielu katedralnych.

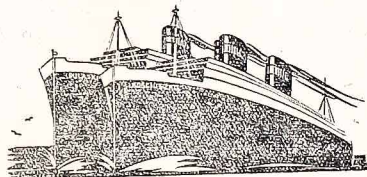
Skarb bo krył ten mizerny przybytek, skarb sławny na kraj cały, cudowna, z hebanu rżnięta mękę Pańską w jedynym ołtarzu i cudowna jasna kryniczka, tryskająca w dziedzińcu z złotego piasku, okryta miniaturową kapliczką.

Do meki tej i wody przejrzystej szedł z okolicy całej kto cierpiał i bolał, kto prośbę miał lub podziękę; szli wielcy i mali, bogaci i ubodzy, pieśzo, pokornie, z wiarą wielką i nadzieją. Legenda mówiła, że ilekroć kłęskę kraj miał ponieść, z krucyfiksu wielkie łzy płynęły na ołtarz, jak wróżba nieszczęścia i niedoli ludu, i dlatego lud kochał ten czarny krzyż jak opiekuna, patrona, i srebrem i złotem otoczył ubogi ołtarzyk, niby relikwię nieoszacowaną.

Gdy czasem w południe słońce z za boru zjarzało przez drobne, w olów oprawne szyby kościoła i garścią jasności rozpromieniło mrok wnętrza, wówczas ołtarz wyglądał, jakby cały z wotów i ofiar był złożony. Od stropu do posadzki wisiały tam srebrne ręce i nogi, i blachy z okiem Opatrzności i serce tysiące; tych było najwięcej, jakby każdy swoje tam złożył, u stóp tego krzyża, co płakał nad ziemią zgnębioną.

Codziennie pielgrzymi wstępowali na wyarty próg, korzyli się z pokora, modlili gorąco. Słońce zaglądało w oczyszczone wszystkie, wzniesione ku krzyżowi, w złocisto-płwne włosy mężczyzn, żony, w złocisto-płwne włosy mężczyzn,

GDYNIA - AMERYKA



LINE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lampert & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie
poiskimi okrętami pospieszonymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:
KOSCIUSZKO, PUŁASKI, KOSCIUSZKO.

Odjazd z Gdyni dnia	20-10-37	19-11-37
Przyjazd do Kiel-Holtenau	21-10-37	20-11-37
Przyjazd do Rio dnia	7-10-37	8-11-37
Przyjazd do Santos	8-10-37	9-11-37
Rio Grande do Sul	10-10-37	11-11-37
Przyjazd do Montevideo	11-10-37	12-11-37
Przyjazd do B. Aires	12-10-37	13-11-37

Odjazd do Europy:

PUŁASKI, KOSCIUSZKO, PUŁASKI.

Odjazd z B. Aires	16-10-37	18-11-37
Przyjazd do Santos	20-10-37	22-11-37
Przyjazd do Rio	21-10-37	23-11-37
Przyjazd do Victorii	22-10-37	24-11-37
Przyjazd do Boulogne	8-10-37	10-12-37
Przyjazd do Kiel	10-10-37	9-11-37
Przyjazd do Gdyni	11-10-37	10-11-37

Informacja i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski najszybciej
Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencja Poloneza de Viagens

Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

Agencja Poloneza de Viagens

rua Libero, Badaró, 561. 2-a soboleja, telefon 2-3851. — São Paulo

Oraz agencje:

Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mazurek) Kurytyba,

Pręca Santos Andrade 43. Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

L. Wilkozyński, rua Siqueira Campos 1170, C. Postal 166 — Porto Alegre

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, żółte, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, marmeladowe i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszają się Szan. Kodaków o łaskawą przekomanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.

Kurytyba — Rua Cabral N 451 — Kurytyba

PIGULKI PROF. NEUMANNA

na leczenie chorób wątroby, żółtaczki, kiszki, pęcherza i wszelkich innych wewnętrznych oraz dróg moczowych; leczą także ataki epileptyczne, konwulsje i uspokajają nerwy rozstrojone.

Do nabycia w
APTECE TIRADENTES
Praça Tiradentes, 398
Kurytyba

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Baskala.

Klinika ogólna, chirurgia; Leczenie złamań kości. Leczenie zylaków i hemoroidów.

Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopja. Godziny przyjęć od 10-12 rano 15-19 wieczorem.

Chcesz mieć smaczną kawę? Używaj

Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości sumiennie i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są.

Palenie kawy:

Rua Comend. Araujo 107
Telefon 1179 — Kurytyba

ZNAKOMITE PIWO PARAŃSKIE

Providencia

Z Browara Ernesto Bengtsson w Kurytybie
JASNE IBB CIEMNE
ZDROWE I POZYWNE.
Kto raz skosztował piwa Providencia, został zwolennikiem na zawsze!
Pijcie tylko
PROVIDENCIA!

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

BACIA CORONEL ENEAS SO, — RÓG SÃO FRANCISCO 57
obok Igreja da Ordem — C U R Y T Y B A

POLSKO-FRANCUSKIE LINIE OKRĘTOWE

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Specjalne wygody w klasie 3-iej i turystycznej
Doskonała organizacja przy sprawozdaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 165 — Kurytyba — Telefon 1045
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płucą. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zyskopia i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-6



leczy reumatyzm, ból w pierściach, ból zębów, uszu, neuralgię, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Pozary i Zgliszca

— 50 —

M. Rodziewiczówna

barwne chustki kobiet, stroje bogatych i w promieniu wstępował do góry niebieskawy kłęb kadzidla, ciche tony organów i szepcący pacierzy.

Czasem głośniejszy jęk się wydierał: to może matka, której dziecko konało w domu; czasem łkanie rozpaczne, czasem wielkie bolesne westchnienie miażdżało się z akordem organów: wszystko się podnosiło nad ziemię, nad bór, szło ze słońcem — wysoko!

Mówiono, że z kościółka nikt w łzach nie wracał. Bolesć swą Bogu ofiarował, o litość prosił, a otuchę brał i dziwną ufność.

Woda kryniczki zmywała ślady łez z oczu, rzeźwiła do powrotu, odświeżała zmęczone siły. Tłumy się rozchodziły na cztery strony, światła skupione, przejęte, z imieniem Boga na ustach.

Studzianka zwała się to miejsce. Dwóch księży obsługiwało kościół. Jeden starszy, biały jak gołąb, od lat czterdziestu spełniał tu obowiązek proboszcza; drugi, młody, niedawno przysłany ku pomocy starcowi, biały, młody suchotnik, z oczami nastyka, z prętnym śmiechem na chudych policzkach. Księża mieszkali w małym domostwie, o kilkaset kroków od kościoła, nie uprawiali ani ogrodu, ani pola, żyli z ofiar pielgrzymów, szanowani powszechnie.

Nazajutrz po potyczce na grobli mszę uroczystą odprawiał proboszcz wobec liczne zebranych wiernych, a towarzyszył nabożeństwu z chóru śpiew kobiecy, czysty, młodzieńczy, a tak piękny, że mimowoli niekiedy głowy pobożnych zwracały się do organów, podziwu pełne i zachwytu.

Cisza panowała skupiona. Śpiew się rozchodził daleko przez otwarte drzwi w bezny letni ranek, dochodził w różne uszu dwóch spóźnionych pielgrzymów, co przestępowali branie grodzian.

Jeden pozostał wsłuchany, oparty o ścianę krynicy; drugi zdjął czapkę, wszedł do kościoła i począł wdrapywać się na drewniane schodki, prowadzące do chóru. Otworzył ostrożnie drzwi na górze, wśliznął się, nie chcąc być słyszany.

Pomimo tej troskliwości, śpiewająca zwróciła głowę i powitała go lekkim skinieniem. Była to Władka Wismund — wchodzącym, jej nieodstępny Makarewicz.

Stary strażnik zbliżył się do swej ukochanej pani, uśmiechnięty, pocałował jej rękę i czekał, aż śpiewać przestanie.

Po chwili ksiądz zaintonował modlitwę — zwróciła się do sługi.

— Żyje? — spytała cicho.

— Zdrow i cały!

— Widziałeś go?

— Przyprowadziłem z sobą! — pochwalił się Makarewicz.

Zmarszczyła brwi.

— Poco? To nieostrożność, Ignacy! Może go kto spotkać. Wiesz, jak Moskale szukają owego przewodnika — i ty, wiedząc o tem, prowadzisz go tu w biały dzień.

— Niech panienka posłucha! Według rozkazu poszedłem po wieści o nim do party. Znalazłem tylko pana Kazimierza, a ten mnie objaśnił, że ze z naszym paniekiem, że partyę rzucił i zbuntował się, że go tam niema. Złakłem się okropnie — poszedłem za nim — na chybił trafił. Cudem spotkałem dziś rano. Szedł sobie bitym traktem prosto do urasteczka — zamruczał coś, gdy go powitał — nawet nie spojrzął.

— Panieciu, — zaczęła — bój się pan Boga, a toć tu maruderów pełno — panicz życie ryzykuj!

— To i cóż — powiada — myślisz, że dbam o życie; dokuczy o mi dość dotychczas, a teraz ostatecznie obryzdo. Idź swoją drogą, stary — daj

mi spokój!

Z oczu mu źle patrzyło — więc go nie puściłem iść i powiedziałam: »panieciu — a moja panienka?«

Stanał, chciał coś powiedzieć, ale milczał — a jam go począł prosić i zaklinać, błagać i namawiać, by tu przyszedł do was, by was zobaczył, by o was pamiętał, żeby mnie posłuchał, jeśli was kochał! No — i przyszedł!

Coś się bardzo niepodobało Władce w narracji.

Co? tego Makarewicz nie wiedział ale zmartwił się okropnie, gdy zamiast uśmiechu, zobaczył chmurę natwarzy — i krótkie, ale wymowne nagana spojrzeń. Zwróciła się do organu, nie racząc słowa powiedzieć.

— Et cum spiritu Tuo! — zabrzmiął jej pełny głos.

Makarewicz przestąpił z nogi na nogę, wyciągnął palce ze stawów, potarł ręką po łysinie i westchnął.

— Ha, to trzeba powiedzieć paniecowi, żeby, szedł ginać! — mruknął półgłosem, podnosząc czapkę z ziemi i szykując się do odejścia.

Zatrzymała go spojrzeń. Naturalnie śmiałości.

— Panenko, można go zawołać? — szepnęła. — Niech popatrzy chwilę na was, to mu się zał zrobi umierać. Czyż wam go nie szkoda?

Skinęła głową, wypadł uszczęśliwiony.

Po chwili szybki krok rozległ się na schodach. Ktoś biegł, skacząc co cztery stopnie, drzwi skrzypnęły. Władka nie podniosła oczu, nie obrzuciła się tym razem, śpiewała dalej. Powstał ktoś ukłonił głowę, odkrył głowę oparł o organ, modlił się, nie śmiejąc spojrzeć na n.a.

Chwilami drzenie przechodziło po jego smukłej postaci i słowa modlitwy patały się dzwonne, wdarwał jedynak do końca, nie podniósłszy oczu.

Aż gdy organ ucichł i śpiew skończył, wzrok obojga spotkał się i mówił bez słów o wielu, wielu rzeczach, potem stali długo obok siebie, patrząc w milczeniu na tłum pod stopami, o-puszczający powoli kościółek.

Dzieweczka ozwała się pierwsza.

— Dziękuję panu! — szepnęła.

— Zaco? — zagadnął.

— Za wczorajsze zwycięstwo.

Pokiwał smutno głową.

— To nie zwycięstwo, pani. To

początek kłeski — odparł.

Zasepiła się. Rzeczywiście uśmiech

przeszedł po twarzy.

— Jakiś pan okrutny! Zamiast przedłużyć moją uciechę, zabieś ją jednym słowem. Marzenie przysło.

Spuścił głowę jak winowajca. Co by dał zato, by cofnąć tych słów parę pełnych gorzkości. Coby dał, by cofnąć to, co myślał i czynił od rozmowy z Kazimierzem. Gniew upadł, bunt ucichł, zostało tylko przynajmniej jedno wrażenie, że opuścił sprawę

Władki, sprzeniewierzył się jej idealowi. A gdy on stał zgnębiony — ona patrzyła na niego i żał ją ogarniał okropny.

Władka wyraźnie bezuśmiechnięta wyrażenie na bladości twarzy. Oczy miał nabrzmiałe, czerwone, podbite siemni przegani, usta spieczone, głos ochrypły, schudł i zgnębniał przez te dni pare, nie wiadomo jaką siłą, chyba gorączki, trzymał się na nogach.

— Co panu jest? — zagadnęła

atośnie.

— Nie! — odparł głucho.

— Ieś noc pan nie spał!

— Szczę! —

— A cały tydzień spędziłeś pan bez posiłku i wychlewnia. Pan się zabije.

— To i cóż? Wszystko mi jedno!

— zamruczał.

Odstąpiła o krok. Zranił ją mimowoli, ale boleśnie. Chciała odejść,

KS. JULIAN JANIEWSKI

W kolebce polskiej emigracji w Santa Catharina

V.

Polacy osiedlają się w Brusque „Góra Polska“

Jak już zaznaczyłem poprzednio, pierwocin naszej emigracji należy szukać w Brusque, gdzie w roku 1869 osiedlono 64 rodzin. Rzecz ciekawa, że dolina rzeki Itajahy, nad którą niepodzielnie dzisiaj królują brać niemiecka, dla nas Polaków czy to przypadkowo czy celowo też była niemożliwa do przyjęcia pod kolonizację.

Zrozumiałym jest fakt, że podczas gdy niemiecką kolonizacją w tych stronach kierowały kompetentne czynniki niemieckie, nas Polaków zdawano na los szczęścia. Kompanie hamburgskie zapewne też zdawały sobie doskonale sprawę, że w dolinie Itajahy niewygodnym byłoby dla Niemców mieć za sąsiadów Polaków, tych samych, których oni w niewolę podbili, nad którymi się znęcali, a którzyby tu na ziemi św. Krzyża razem z nimi mieli się dorabiać. Poprostu wysadzono z okrętu „Victoria“ 16 rodzin polskich, osiedlono w Brusque i taką wytworzono atmosferę, że nasi Polacy z tych okolic musieli uciekać. Tak więc w dwa lata później, za pośrednictwem inż. Saporoskiego przedostali się oni na ziemię parańską, gdzie kolonizacja polska się przyjęła. W następnych latach, Polaków jeszcze dalej odsunięto od doliny Itajahy. Skierowano bowiem polskich emigrantów do Pinheiralu, Nowej Galicji i innych okolic, dokąd pikady tylko prowadziły i gdzie po górach indyane hukali.

Dzisiejsze miasto Brusque powstało w 1860 roku, rozkładając się na lewym brzegu rzeki Itajahy-Mirim. Na pierwszy ogień poszło tu 34 rodziny niemieckich. W roku 1867 Brusque liczyło już

1458 mieszkańców. Po prawym brzegu rzeki założono kolonie São Pedro, gdzie osiedlili się północno-amerykanie i irlandzcy.

Dziennik kurytybski „Gazeta do Povo“ z 2/XII 1926 r., w artykule p. t. „A imigração polaca no Brasil“, stwierdza, że w 1869 r. Sebastian Saporoski wraz z ks. Antonim Zielińskim wniosli do rządu cesarskiego prośbę o otwarcie polskiej emigracji do Brazylii, na co uzyskali pozwolenie. I dopiero w roku następnym 1870 na pokładzie niemieckiego okrętu „Victoria“ wyjechało ze Śląska 16 rodzin polskich, które miały zapoczątkować kolonizację nad rzeką Iguaçu w Paranie. Tymczasem okręt ten zawinął do brzegów sankateryńskich do Itajahy, gdyż okręty niemieckie nie dojeżdżały do portów Parany i pierwszej partii Polaków, jadących do Parany a nie do Santa Catharina, wytumaczono, że dzisiejsze Brusque, gdzie ich osiedlono, należało do Parany. Dopiero w 1871 roku za staraniem inż. S. Saporoskiego Polaków z doliny Itajahy przesiedlono na kolonie podkurytybskie. Kazimierz Głuchowski datę przybycia pierwszej partii Polaków do Santa Catharina oznacza na rok 1869.

Jakkolwiekby tam było, dzisiaj musimy jedno stwierdzić, że tak małą garstkę Polaków rzucano do okolic doliny Itajahy, nad którą już mieszkało półtora tysiąca Niemców a pośród których nasi ludzie napewno nie czuli się dobrze i nie mieli ich za wielkich przyjaciół ani dobrych sąsiadów. W roku 1881 połączono kolonie powstałe nad rzeką Itajahy w jedno municypium, któ-

remu nadano nazwę Brusque, chcąc w ten sposób uczcić ówczesnego prezydenta Franciszka Karola de Araujo Brusque.

Jadąc z Jaraguá przez Blumenau, Gaspar (dawna kolonia S. Pedro), Brusque, starałem się wniknąć w te czasy nie tak bardzo o odległe, gdzie w dzikim borze płakał nad swą dolą polski emigrant, który nie miał opieki ze strony swej ojczyzny, bo ta była podzielona na trzy części przez zachłannych zaborców. Jedyny może ślad po nich to „góra polska“ — Morro dos Polacos, jak nazywają tam wesoły wznieślenie koło Brusque, skąd tęskny wzrok kierowali ku tej, która miała zmartwychwstać, a która dziś jest wolną — ku Polsce.

Niezwykle cenny rękopis Edmunda Saporoskiego.

Wielokrotnie różni pisarze zajmowali się pierwszymi początkami polskiej kolonizacji w Brazylii, omawiając szeroko trudności, z jakimi się musiał borykać inżynier Edmund Saporoski.

Saporoski bowiem otrzymał od rządu cesarskiego Brazylii pozwolenie na osiedlenie Polaków na ziemiach w Paranie, położonych między Palmeirą i rzeką Iguaçu i jej dopływami. Tymczasem stało się od samego początku inaczej. Chcąc sprawdzić te pierwsze dzieje polskiej emigracji, począłem szperać w Archiwum „Oświaty“, gdzie znalazłem rękopisy Edmunda Saporoskiego, które nigdzie jeszcze nie były przytaczane.

W kwestii mnie interesującej czytam w rękopisie:

— Emigracja polska do Brazylii datuje się od 1869 roku, kiedy pierwsze szesnaście rodzin polskich, szlachaków, przybyło na parowcu „Victoria“ do portu Itajahy w Sta. Catharina. Te rodziny, 78 osób, osiedlono na kolonii Brusque, w Sta. Catharina, na linii Sixteen-Loots, opuszczonej przez irlandczyków. Nastę-

pnego roku przybyło na kolonię Brusque znowu szesnaście rodzin, ze Śląska pruskiego, które razem z pierwszymi wychodźcami wyjechały w 1871 roku do Parany. Koloniści ci osiedlili się na gruntach miasta Kurytyby we wrześniu i październiku na sekcjach miejskich: Paiva, Mercês, Pilarzinho. Przewóz tych rodzin z portu Itajahy do portu Antonina w Paranie, a stąd do Kurytyby zapłacił rząd parański. Te rodziny miały się osiedlić nad rzeką Iguaçu w Paranie, ale nie czekając na utworzenie kolonii, wyjechały do Hamburga, gdzie je ajenci niemieccy zwabili do Sta. Catharina. Stąd te rodziny później S... (Saporoski) „przeprowadził do Parany.

W Kurytybie pewne osobistości niemieckie — inżynierowie, przedsiębiorcy, którzy wtedy zawładnęli sympatią byłego prezydenta Parany, dr Venancio Lisboa i kilku brazylijan, pracowali przeciw emigracji polskiej, ale udało się S... (autor rękopisu nie podaje swego pełnego nazwiska, tylko je znaczy literą S... — tj. Saporoski) zjednać sobie inne wpływowe osobistości w Kurytybie, które mu pomogły sprowadzić Polaków do Parany i osiedlić. Dzisiaj ci brazylianie nie żyją. Nazwy ich: dr Fernandes de Barros, dr Laranjeira, dr Ermelino de Leão i ks. Agostinho de Lima, proboszcz z Kurytyby.

Prezydent dr Lisboa chciał te rodziny osiedlić na kolonii Assunguy, czemu się S... oparł. Dowiedziawszy się S..., że nad rzeką Barygny, kiedy przechodzi droga do miasta Campo Largo, brazylijanin Vicente Ferreira da Luz chce sprzedać bardzo tanio grunty lasne, dobre, porozumiał się S... z tym właścicielem o sprzedaż na spłatę, ale w dzień kiedy koloniści polscy mieli podpisać kontrakt, większa część osiadłych, że za daleko do kościoła... i t. p. wymówki. Ziemia ta miała kosztować 3.500 milrejsów, po

100 morgów dla każdej rodziny. Później rodzina tego brazylijanina sprzedała działki 10 morgowe Włochom po 500 milrejsów, przy czym oczywiście się wzbogaciła.

Kamra municypalna zdecydowała się osiedlić te 32 rodziny polskie na swoim terenie. Powinno się też nadmienić, że klasa robotnicza i rzemieślnicza niemiecka w Kurytybie, nie przeszkadzała osiedleniu się tych rodzin.

To jest pierwsza karta dziejów polskich emigrantów z kolonii nad rzeką Itajahy.

Proces o zajścia raclawickie.
Rio, 6 (PAT) — W procesie o zajścia raclawickie, które, jak donosiliśmy swego czasu, miały miejsce w kwietniu r. b. na fikazkanego przez władze w obawie przed spodziewanymi manifestacjami komunistycznymi, obchodu rocznicy bitwy pod Raclawicami, zapadł wyrok.

Mocą tego wyroku z pośród 60 oskarżonych 28 zostało skazanych na karę więzienia od 6 miesięcy do 1 roku — za czynne przeciwstawienie się zarządzeniu policji i za dopuszczenie się gwałtu. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

DZIEŃ MORZA POLSKIEGO W RIO DE JANEIRO

Rio, 5 (PAT) — W ubiegłym tygodniu zorganizowało Towarzystwo „Polonia“ w Rio de Janeiro uroczysty obchód Dnia Morza. Sprawujący obowiązki za nieobecnego Posła R. P. chargé d'affaire p. Kazimierz Zaniewski, zajął zebranie, przypominając o bieżącej genezie Dnia Morza, zorganizowanego po raz pierwszy w r. 1932 w Gdyni, a pomysła- nego początkowo jako święto lokalne, w którym to dniu święcono sprzęt rybacki; święto to zamieniło się w święto całej Polski, stając się widomym dowodem zrozumienia znaczenia morza dla Państwa przez całe społeczeństwo.

Odczyt o znaczeniu morza oraz o rozwoju Gdyni wygłosił referent handlowy Poselstwa p. Grzywiński.

Niezwykle dzieje włoskiego żołnierza

który w czasie wojny dostał się do niewoli austriackiej i po 22 latach znalazł się pod Madrytem.

Życie stwarza niekiedy sytuacje, o których nie śniło się filozofom.

Przed 22 lata, w 1915 roku, kiedy Włochy przystąpiły do wojny po stronie koalicji, młody Viviani, wówczas kilkunastoletni zaledwie chłopiec, wbrew swej woli, wyruszył na front. Już po kilku dniach dostał się do niewoli austriackiej i z partią innych jeńców, wysłany został w głąb Austrii, skąd przydzielono go do robót terenowych w pobliżu frontu rosyjskiego, w Malopolsce Wschodniej.

Oderwany od świata, przetrwał tu całą wojnę, przeżył moment rosyjskiej, zupełnie nie zdając sobie sprawy z tego, że świat w międzyczasie dawno już przestał pławić się we krwi, że oddawna przysługiwało mu już prawo powrotu do ojczyzny.

Viviani, osiedlony w zapadłej wiosce syberyjskiej, przekonany był do ostatniej chwili, to jest do listopada 1936 roku, że wojna jeszcze trwa i że w pięknej jego ojczyźnie, Łom bardii, nadal toczą się zaciekłe boje.

W listopadzie ubiegłego roku od prowadzonego go pod konwojem do najbliższej stacji kolejowej i załadowano do wagonu. Znalazł się nagle w otoczeniu kilkuset ludzi, którym oświadczone, że... jadą na front, do Hiszpanii. W ten sposób Viviani znalazł się pod Madrytem, jako „ochotnik“, przydzielony do brygady międzynarodowej.

Ale i tu miał „szczęście“, gdyż już po kilku dniach dostał się do niewoli gen. Franco.

I tu skończyła się martyrologia włoskiego jeńcy. Viviani podczas badania go przez oficerów powstańczych opowiedział kim jest i jakie przeżył „coś... W pierwszej chwili nie uwierzone mu. Skomunikowano się

natychmiast z władzami włoskimi. Po kilku dniach nadeszła jednak odpowiedź, z której wynikało, że Viviani istotnie figurował na liście żołnierzy włoskich w rubryce zaginionych.

Teraz dopiero postanowiono odeśłać go do ojczyzny. Viviani wrócił

w tych dniach do Turynu. Tu z radością dowiedział się, że ma już syna, 22-letniego młodzieńca, którego jednak nie ujrzał...

Syn znajduje się bowiem tam, skąd wrócił ojciec. Jako ochotnik walczył po stronie gen. Franco, i nie wiele brakowało, a syn mógł z bronią w rękę znaleźć się z ojcem oko w oko, jako „wrogowie“, nie zdając sobie sprawy z tego kim są i co ich ze sobą łączy.

Viviani, jak donoszą pisma rzymskie, jest dziś człowiekiem zupełnie złamanym. Od rządu włoskiego otrzymał on zaopatrzenie inwalidzkie.

NANKIN

Stolica republiki chińskiej

Nankin, stolica republiki chińskiej od 19 lat, odgrywał znaczną rolę w życiu Chin już w III w. Stanowił on wtedy centrum trzech królestw, na które Chiny były wówczas podzielone. W owym czasie zwał się Kiang ning. Jego obecna nazwa „Południowej Stolicy“ datuje się dopiero od początku 15 wieku, kiedy cesarz Jung-Lo z dynastii Ming przeniósł stolicę z Kiangningu do Pekinu. Nadanie temu miastu nazwy „Stolicy Południowej“ świadczy o roli, jaką ono wówczas odgrywało w życiu Chin mimo przeniesienia stolicy cesarskiej na północ, jako też o tym, że idea narodowej stolicy stała była związana z Nankinem.

21 czerwca 1928 Nankin stał się oficjalną stolicą Chin. Na obranie te-

go miasta na stolicę republiki chińskiej złożyły się ważkie przyczyny. Nankin, jako port leżący na wielkiej rzece Jangtze, której dolina uważa na jest za „gospodarce serce“ Chin i jako najbliższe położony Szanghaju, metropolii handlowej Chin i ich największego portu, predestynowany jest do pełnienia wielkiej roli ośrodka ekonomicznego Chin.

Motywy historyczne wyboru Nankinu na stolicę są niemiędlie ważne: twórcy republiki twierdzą, że Pekin jest „przesycony mielizmami mandaryńskimi“ i że trzeba zerwać ostatecznie z tymi wpływami. Poza tym Pekin łączy się ze wspomnieniem o najdłuższych dynastiach Mongołów i Mandzurów.

Wesoły kącik

NIEBIESKI WELON

Pani Sabina Smyk stanęła przed sądem grodzkim i głosem nabrzmiałym boleścią domagała się przykładnego ukarania sąsiada p. Józefa Kalinowskiego, za pobicie jej przez ucznia słomianki.

Powstała zażalenie do sądu obdukcja lekarska zawierała: „sądarec nasorka na przestrzeni 3 cm., przecięcie prawego łuku brzołowego 3 guzki na głowie wielkości jaja kurzego“ sędzia popatrzył surowo na oskarżonego i zapytał:

— Jakaż to była słomianka, panie Kalinowski, że zdobył pan nią zadko oskarżycielce tak poważne uszkodzenia.

Pan Kalinowski skromnie schował oczy za trzymany przed sobą melo-

nik i odrzekł cichym głosem.

— Słomianka prozę sądu wysokiego była nowa, tydzień dopiero leżała przed moimi drzwiami i o to właśnie się rozesiała cała chweścia. Bo faktycznie skoro jeżeli ja kupuję słomiankę za złoty grosz dwadzieścia, to chyba nie na to żeby pan Smyk swoje koślawe kopyta o nią wycierał.

— Tylko nie koślawe, tylko nie koślawe, panie Kalinowski! — przerywał oskarżonemu pan Smyk.

— Istotnie — podchwytując sędzia prosił się wyrazić przyzwolenie, bo dodatkowo ukarzę jeszcze oskarżonego grzywną, albo aresztem.

— Panie sędzio najłodszy, że zało-

szanowna pani Smyk całe słomiankie mnie podarła, jeszcze niewinnie muszę przed sądem figurować.

— Jak to niewinnie, przecież ją pan pobili!

— Boże uchojaj, palcem pani Smyk nie dotkłem, to wesele ją pobilo, a także samo malarza.

— Jakie wesele, jacy malarze?

— Zaraz wszystko panu sądziemu wyszczególnię, co i jak było.

Pani Smyk jako osoba oszczędna słowa, nie chcąc nadszczyć swojej słomianki wycierała nogi o moją.

Na razie nie wiedziałem, co jest że po trzech dniach nowy mebel wyglądał u mnie jak stary.

— Ale raz słyszą że ktoś tłucze się u mnie pod drzwiami, wyglądam przez dziurkę od klucza, patrzę, a pani Smyk mojej klamki się trzyma i używa słomianki ile jej dusza zamara.

— Pani jak osoba oszczędna słownie, nie chcąc nadszczyć swojej słomianki wycierała nogi o moją.

— I myśli pan sądzia, że pomogło. Już na drugi dzień przyszła. Ja jestem nie czasowy ale dziećcom kazanie pilnować i jak ją spotkają, złać jej gorącą wodą.

— Moje chłopaki inszy sposób wynalozli. Przywiązali do słomianki linkie, przeprowadzili ją pod drzwiami i czekają w mieszkaniu.

— W wieczór przychodził pani Smyk z ulicy uszargana do pasa, podchodził pod nasze drzwi na palcach i dawał się pucować na siłniance.

— Chłopaki jak to usłyszeli, podcignęli za linkie, pani Smyk ma się już w mieście straciła równowagę i rąba krzyżem o ziemię. Ale toby jeszcze nie było, żeby drabiny nie podciął, na której stojął malarz i szlaczek w korytarzu wyciągnął.

— Drabina się przewróciła malarz zleciał razem z kubkiem Ultramarina się wylała i zamoczyła wesele, które jak raz szło na górę z kościoła. Pan młody patrzy, że jego obłobienica zamiast białego welonu ma niebieski. Słubny bukiet także samo z niebieskich róż jest złożony. A on osobiste gors posiada w granatowy groszek. Teś, druzbrodnubny, w ogólności cały orszak wszystko z kropkami na twarzach.

— No to ma się rozumieć szłyował się pan młody i skoczył bić malarza. Orszak za niem i ciężkie knoty mu dali.

— Malarz musiał się na kłoms odegrać, znakiem tego złapał stylowca i

dawaj naparzać panią Smyk, a orszak mu pomagał. Więc gdzie tu jest moja wina dopraszam się łaski pana sędziego

Sąd podzielił ten pogląd i p. Kalinowskiego z wszelkich zarzutów oczyścił.

Skutki naśladowania.

Pewien podróżnik opowiadał w towarzystwie, że zdarzyło mu się jeść małpie mięso.

— Czy mięso małpie jest smaczne?

— ktoś zagadnął.

— Bardzo smaczne, zwłaszcza pieczona.

— A do jakiego mięsa jest ono podobne w smaku.

— Do każdego, na przykład do baraniny, wieprzowiny, cielęciny, bo widzicie państwo, małpa umie wszystko doskonale naśladować.

W sądzie

— Nazwisko?

— Icek Goldfarb.

— Kawaler, czy żonaty?

— Żonaty.

— A z kim żonaty?

— Z kobietą.

— No, pewnie, — frytuje się sędzia, czy świadek widział, żeby ktoś był żonaty z mężczyzną?

— Widziałem. Moja siostra jest żonata z mężczyzną.

Wesołe drobiazgi.

— Próbkę z języka esperanto: deslecko — bachoro, wdówka — flirtajo, stary mąż — menelajo, młoda panna — krowienta, plotkarka — papagaja..

Złośliwość.

— Mój ojciec wydał na moje studia pieniądze trzy tysiące milrejsów.

— Mój Boże że też to dziać za drogie pieniądze tak mało się dostaje.

Klinika Dentystyczna WINCENY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki
Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fazy i innych komplikacji jamy ustnej. Wprowaźnianie sztucznych zębów.
CENY PRZYSTĘPNE.
Godziny przyjęć: od 8 - 12 i od 1-6
Rua Saldanha Marinho, 503
Curitiba - Paraná.